

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatnym udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:

miejskowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58.

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu.
Rękopisów nie zwraca się.

Rok III.

Nowy Sącz, niedziela dnia 27 maja 1928.

Nr. 22

Na marginesie regionalizmu.

W ostatnich dopiero czasach wysunęło się u nas na jedno z pierwszych miejsc zagadnienie tzw. regionalizmu.

Z teoretycznych rozważań w specjalnej i naukowej publicystyce przeniosła się dyskusja na ten temat na łamy prasy codziennej aż wreszcie inicjatywę w tym kierunku wziął w swe ręce Rząd wydając odpowiednie, konkretne już zarządzenia.

Wojewodowie otrzymali polecenie jednolitego zorganizowania akcji na terenie każdego województwa i w ten sposób jesteśmy właśnie obecnie świadkami jak idea przeoblała się w realne kształty.

Nie zamyślamy na tem miejscu pisać traktatu na temat regionalizmu nie arrogujemy sobie bowiem prawa ani autorytetu do omawiania tego problemu w sposób wyczerpująco naukowy—chcielibyśmy tylko z punktu widzenia państwowego przedewszystkiem, a także narodowego rzucić parę skromnych uwag w chwili kiedy ruch ten dopiero się zapoczątkowuje i jest w stadium organizacyjnym.

Otóż na wstępie stwierdzić należy, że dobrze się stało, że właśnie Rząd ruch ten ujął sam i nakreślił mu ramy jednolite dla całego Państwa, dając mu zaś do dyspozycji aparat państwowy, pchnął ideę na realne tory.

Przez swą szybką decyzję w tym kierunku ubiegł Rząd skutecznie ewentualne poczynania postronne, które z pewnością niezawsze dawałyby pełną gwarancję, że hasła regionalizmu nie nadużyją dla celów, nie mających nic wspólnego z regionalizmem albo mówiąc otwarcie dla celów nawet antypaństwowych.

Prądy i hasła regionalizmu są dziś aktualne w całej Europie, głośno o nich we Francji, w Niemczech w Anglii i dlatego ruchu tego i u nas nie dałoby się długo lekceważyć—naprawdę więc lepiej wyjść mu naprzeciw i ująć go w karby korzyści dla Państwa aniżeli potem zwalczać go i siłą zmuszać do służenia Państwu.

Dobrze więc, raz jeszcze podkreślamy, że Rząd sam podjął się wprowadzenia regionalizmu w Polsce

a używając mu swego czynnego poparcia żąda wzajemian zupełnego podporządkowania się zasadniczym interesom Państwa.

Kultywowanie charakterystycznych cech odrębnych a właściwych pewnej regionalnej jednostce, umożliwienie wszechstronnego jej rozwoju kulturalnego i gospodarczego własną radą i siłami, usamodzielnienie i niekępowanie w szczegółach przez centralę Państwa—oto zasadnicze postulaty regionalizmu.

Wedle postanowień Rządu jednostkami regionalnymi mają być obszary istniejących obecnie województw. Postanowienie bardzo słuszne a z punktu widzenia Państwa wprost zasadniczego znaczenia.

Rozbija się bowiem w ten sposób zakorzenione dotąd głęboko separatyzmy dzielnicowe, tak szkodliwe naprawdę dla Państwa a równocześnie wzmacnia istniejący podział administracyjny, który na ogół odpowiada dobrze zasadom regionalizmu. Niech więc znikną raz w naszych umysłach pojęcia Kongresówki, Poznańskiego, Galicji czy nawet Ziemi wschodnich czy też południowo wschodnich a na to miejsce niech utrwali się w świadomości ogółu istnienie województw: warszawskiego, łódzkiego, poznańskiego, pomorskiego, krakowskiego itd.

Zdaniem naszym ściśle przestrzeganie zasady, że jednostką regionalną ma być każde województwo samo dla siebie nie jest jednakże do tej pory należycie przeprowadzone.

Kooperacja najbliższych sobie województw jest wskazana i dobra ale przy zupełnej ich równorzędności i przestrzeganiu istotnych odrębności jako jednostek regionalnych. Jeśli regionalizm w ten sposób będzie rozbudowywany przyczem jeśli się niem zainteresuje więcej niż dotąd całe społeczeństwo, bez różnicy nietylko narodowości ale i przekonań politycznych i socjalnych—mieć można pełną nadzieję, że przyniesie on wielkie korzyści poszczególnym województwom, usunie separatyzmy dzielnicowe i narodowościowe, a przedewszystkiem wzmocni Państwo nasze.

Koncerty na plantach i zbiórki uliczne.

Otrzymałmy artykuł pod powyższym tytułem, który z mieszczamy poniżej aczkolwiek się z nim w całości nie solidaryzujemy Red.

Chciałbym poruszyć tu kilka spraw, aktualnych z nastaniem wiosny. Wywołują one u publiczności zupełnie uzasadnione niezadowolenie i ciche choć często dosadne uwagi. Tą drogą jednak nie dostaną się do odpowiedniego miejsca i nie wywołają pożądanego skutku.

Jedną z tych spraw są koncerty na plantach.

Planty miejskie są własnością miasta, jego mieszkańców, są dla ich zdrowia i przyjemności! Tymczasem każdej niedzieli i święta, o ile dopisze pogoda, przy wszystkich wejściach na planty stoją posterunki wojskowe i wpuszczają do środka tylko tych, co odpowiedni nszą haracz.

Jest to niewłaściwe pojmowanie praw opiekuńczych nad ogrodami miejskimi i plantami odpowiednich czynników miejskich, a zatem i bezprawne rozporządzanie się ich używalnością. Prasa powinna takie rzeczy podnieść na swoich łamach szpaltach, aby nie stały się zwyczajem.

Rozumiem, gdy czasem nadadzą właściwe czyn-

niki miejskie prawo wyłącznego używania ogrodu miejskiego jakiemuś towarzystwu prywatnemu, czy instytucji społecznej. Ale to rzadkie zresztą uszczuplenie praw mieszkańców miasta musi być bezwarunkowo okupione celem, któremu na imię znowu dobro mieszkańców. Wtedy bowiem miasto powinno uzyskać od wspomnianego towarzystwa pewną część jego dochodów, albo też instytucja pobierająca niezbyt wysokie opłaty wstępu i dająca w zamian szerszej publiczności miłą rozrywkę, przeznaczająca dochody z tego na cele humanitarne np. Zakłady sierot itd.

Wpóśt coś przeciwnego dzieje się w omawianym przeze mnie wypadku. Każdej niedzieli i święta zamyka się planty i publiczność wracając z kościoła właśnie w tym dniu wolnym od pracy nie może korzystać ze świeżego powietrza i odpocząć trochę na ławkach plant. Dzieje się to stale. Po drugie dochód z tych wstępów, jakie się opłaca nie powiem za koncert muzyki wojskowej, gdyż słuchają go i ci, co przechadzają się np. ulicą Jagiellońską—otóż ten dochód ani nie wpływa do kasy miejskiej, rozumie się w części, ani nie idzie na cele humanitarne. Jakie jest jego przeznaczenie nie wiem. Mam wprawdzie jeszcze dwa bilety wstępu, z tych jeden z 17 V. z

**Już został otwarty
NOWY MAGAZYN
towarów bławatnych
i sukna męskiego
w TARNOWIE, ul. Krakowska 2
Antoniego Uwiery ze Lwowa**

Olbrzymi wybór. Ceny nadzwyczaj niskie

pieczęcią „Klubu sportowego I. p. s. p.” w Nowym Sączu, ale aż wierzyć mi się nie chce żeby to na ten cel przeznaczano planty i koncerty muzyki wojskowej.

Toby była jedna strona medalu tej sprawy. Drugą jeszcze przykrejszą jest sposób przeprowadzania tej imprezy koncertowej. Tą znowu rzecz poruszam dlatego ponieważ mogę się spotkać po napisaniu tego artykułu z oświadczeniem, iż wstęp na planty podczas koncertu jest wolny, a pobiera się tylko dobrowolne datki.

Otóż jeśli za wstęp trzeba płacić, to powinno się to ogłosić raz na zawsze, dopóki jaka zmiana nie nastąpi afiszami choćby już pisanymi z podaniem ceny wstępu która wtedy musi być stałą. Tymczasem co się dzieje. Przy wejściu dowiadują się że trzeba zapłacić aż 50 groszy, co jest stanowczo za wysoką opłatą. Raz dałem tę kwotę, ale później płaciłem po 20 groszy, a jak się to stało opowiem. Otóż pomimo zapewnień tych co stali przy wejściu, że mają taki nakaz, aby brać po 50 gr. pomimo ich oświadczeń iż muszą się z tego wyliczyć, opłacano te same bilety wstępu także niższymi i to rozmaitemi kwotami.

Wobec takich spostrzeżeń odnosi się wrażenie, że jest się naciągany, ulega niepokojącemu zdziwieniu i uzasadnionej ciekawości, jak to wyliczanie się z pobieranych opłat wygląda.

Jeśli mi zaś powie ktoś, że przy wejściu pobiera się tylko datki dobrowolne czemu naturalnie przyczą fakta, to w takim razie powinni być ci przy wejściu pouczeni, że nie mają ustanawiać żadnych cen wstępu, nie decydować według swego widzimisie ile kto ma zapłacić, nie zatarasowywać wejść a przyjmować to, co kto da.

A o czem ma świadczyć to nagabywanie przez żołnierzy siedzącej, czy przechadzającej się na plantach publiczności. Gdyby jeszcze jak tamtego roku przyspiliłano te bilety do ubrania toby to dopytywa

Ważne dla Czytelników II. Kurjera Codziennego

Kto prenumeruje II. Kurjera Codziennego w oddziale I. K. C. w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 29 otrzymuje go bez żadnej dodatkowej opłaty przez posłańca wprost do domu przed godziną 8-9 rano.

nie się o dowód opłaty można częściowo usprawiedliwić.

A jakie to przykre wywołuje wrażenie, a często aż niesmaczne epitety pod adresem naszych żołnierzy! I te koncerty zamiast być łącznikiem pomiędzy ludnością cywilną a naszym wojskiem, wywołują u wielu niezadowolone.

Niechże zatem będą te koncerty bezpłatne, a jeżeli chce się zebrać pewną kwotę na odpowiedni cel to tylko ze składek naprawdę dobrowolnych!

A teraz przejdę do drugiej sprawy, do zbiórek ulicznych.

Niema tu żadnej kontroli zebranych u publiczności datków. A przecież ma ona prawo domagać się by pieniądze przez nią ofiarowane, nie marnowały się, lecz szły rzeczywiście na ogłaszany cel. Dowiadujemy się wciąż o coraz nowych nadużyciach i to tem większych, im wyżej dane osoby znajdują się w społeczeństwie. Nie można zatem uspokajać czyichś obaw w tym względzie doborom osób kwestujących przy stolikach, jak z drugiej strony przez moje wystąpienie w tej kwestji nie myślę ani nie mogę bezpodstawnie nikogo dotknąć! Ale nawet w interesie tych osób jest by każda taka zbiórka kończyła się kontrolą.

Ze jednak te komitety zbiórek niedbale wypełniają przyjęte dobrowolnie na siebie funkcje, że datki złożone nie idą zawsze na ten cel na który były ofiarowane — mówię tu jednak tylko o nadużyciu zapewne przez niedbałość zaufania, a nie pieniędzy za lustrując przy kładaniu z własnego doświadczenia.

Zdaje się przed rokiem odbywała się zbiórka na cele L. O. P. P., przyczem miało przyjmować wpisy na członków tej ligi. Przy jednym ze stolików wpisałem się już pod czymś nazwiskiem na świstku papieru na członka tego towarzystwa, przyczem

w tym wypadku wkładki nie płaciłem. Członkiem jednak nie zostałem. Rozumie się, że L. O. P. P. straciła jako członków prócz mnie i tych innych, co na tej samej wpisali się kartce. Jaka to olbrzymia strata dla takiego towarzystwa, gdy się uwzględni analogiczne stosunki w innych miejscowościach Rzeczypospolitej, podczas tygodnia L. O. P. P.

W październiku zaś, o ile dobrze pamiętam, ubiegłego roku podczas tygodnia na rzecz Tow. obrony przeciwgazowej zapisałem się znów na świstku papieru na członka tego tow. i zapłaciłem 1.50 zł. tytułem wpisowego i jednomiesięcznej wkładki. I znów ta sama historia, przyczem twierdzić można, nie uwzględniając tylko jednej okoliczności, że pieniądze złożone przemieły się z celem.

Otóż czynniki, które dają pozwolenie na zbiórki powinny przeprowadzać ścisłą kontrolę zbieranych datków, choćby według mego projektu, a czasu na to dużo nie potrzeba.

Komitety ziórki posiada bloczki numerowane na kwotę 2 gr, 5 gr, 10 gr, 20 gr. i 50 gr. opatrzone pieczęcią odpowiedniej władzy. Przy stolikach na widocznym miejscu ma być podany cel zbiórki i pouczenie publiczności, aby żądała karteczek z bloczków opatrzonych pieczęcią i opiewających na żadaną kwotę. Komitet główny skontroluje poszczególne stoliki, władza odpowiednia sprawdza stan bloczków z pokwitowaniem zebranej, a oddanej przez komitet kwoty, z pokwitowaniem wystawionem przez instytucję na cele której odbywała się zbiórka. Przy wpisach na członków mają być sprawdzane także arkusze na ten cel przeznaczone, a opatrzone również pieczęcią właściwej władzy, o ile te wpisy na członków odbywają się przy stolikach.

Prof. Jan Jakubiczko.

Co się u nas robi dla turystyki?

Ze u nas nie robi się nic dla propagowania ruchu turystycznego o tem wszyscy wiemy. Nie wiedzieliśmy jednak jeszcze o tem, że Władze nasze nie pozwalają względnie utrudniają propagowania tego ruchu Towarzystwom turystycznym, które z własnej inicjatywy, bez jakiegokolwiek korzyści materialnej, ba co więcej własnym kosztem propagandę tą szerzyć pragną.

O powyższem świadczy najlepiej niżej opisany fakt.

Istniejące Polskie Towarzystwo Tatrzańskie będąc jedynem Towarzystwem turystycznym zakrojonym na szerszą skalę a obejmującym swą działalnością całe Państwo buduje schroniska i wyznacza szlaki turystyczne. Dla zorientowania zaś turystów umieszcza na stacjach kolejowych będących stacjami wyjściowymi mapy terenowe, na których wyznaczone są szlaki turystyczne. Jest to rzecz zagranicą wszędzie praktykowana. Mapy te cieszą się pełną opieką Władz. Jakżeś inaczej jest u nas.

Oddział nowosądecki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przed wojną jeszcze, bo w roku 1908 umieścił po stacjach kolejowych mapy z wyrysowanymi kolorowo szlakami turystycznymi w Beskidzie sądeckim w ramach za szkłem, a nadto umieścił szereg tablic orientacyjnych i drogowskazowych po stacjach jako punkta wyjścia wycieczek w okoliczne góry i w ten sposób rozbudził nieznanym przedtem w tych górach ruch turystyczny. Obecnie chciał oddział ten powyższe tablice odnowić, ozdobić fotografiami, niektóre mapy wymienić, gdzieindziej zaś gdzie ich nie było, dodać. Zwrócono się tedy do Władz kolejowych jako jedynie kompetentnych z prośbą o pozwolenie. Jakież jednak było zdziwienie kiedy na powyższą prośbę otrzymało odpowiedź i to nie od

Władz Kolejowych lecz z prywatnego Towarzystwa księgarń kolejowych „Ruch“ które mu Tow. to donosi, że otrzymało powyższą prośbę do załatwienia z Krakowskiej Dyrekcji kolejowej i w załatwieniu jego donosi, że zgadza się na zamieszczenie tablic jednakowoż jedynie za opłatą kwoty 60 zł. od sztuki na rok grożąc w przeciwnym razie usunięciem wszelkich tablic dotychczas już na stacjach się znajdujących.

Zdaje się, że nastąpiło tu jakieś niewiarygodne pomieszanie pojęć u referenta który sprawę tą załatwiał w Dyrekcji kolejowej, gdyż inaczej trudno sobie wyobrazić, by tablicę drogowską ową lub mapę służącą dla dobra ogółu uważać za reklamę kupiecką czy też inną. Popatrzmy zresztą nieco szerzej poza ciasny widnokrąg myślenia p. referenta. Na stacjach kolejowych po stronie czeskich Tatr lub gdziekolwiek za granicą roi się wprost od olbrzymich tablic i drogowskazów i zapewne nie powstała tam w żadnej mózgowicy myśl, by ktokolwiek żądał choćby minimalnej zapłaty za usługę wyświadczoną turystyce i publiczności. Ale tam istnieje wysoko rozwinięty ruch turystyczny, tam istnieje poparcie społeczeństwa jakoteż wszelkich czynników rządowych i społecznych, które w propagowaniu turystyki widzą dobrze zrozumiany interes własny. U nas zawsze musi być inaczej.

Nie wątpimy, że miarodajne czynniki wglądają w to kurjozum i pouczą odnośnie referenta o różnicy jaka zachodzi między mapą turystyczną propagującą nasze góry, a wywieszką propagującą pastę do butów. Bo że Tow. „Ruch“ nie widzi w tem różnicy nie można się dziwić, bo jej dla własnego interesu widzieć nie chce, lecz od urzędnika państwowego mamy prawo się domagać, by różnicę tę umiał ocenić, chociażby nawet był ze szkoły warszawskiej.

O pomoc w uobywatelnieniu żołnierza z Białorusi.

Nie każdemu z nas może wiadomo, że w garnizonie sądeckim większość stanowią Białorusini. Takie przeliczenie żołnierza z jednego krańca Rzeczypospolitej na drugi, z kresów do okolic o ludności polskiej mało mieszanej ma poza innymi względami nader doniosłe znaczenie narodowe, państwowe i kulturalne, zwłaszcza jeśli się zważy, że żołnierz ten przychodzi z ośrodków naszego państwa pozostających na najniższym u nas stopniu kultury. Znaczenie tego jest zrozumiałem w zupełności, jeśli się zważy że żołnierz taki po odbyciu służby i po powrocie do swej wsi stanie się czynnikiem kulturalnie i państwowo nader dodatnim, który tę kulturę szerzył będzie po zapadłych wioskach białoruskich.

W ten sposób nader prostymi środkami osiągnąć można niezwykle pomyślne rezultaty, ale do tego potrzebną jest wydatna pomoc miejscowego społeczeństwa. Społeczeństwo to stwierdzić należy z przykrością — po okresie wojennym w którym zajmowało się żołnierzem i jego dołą wiedząc, że od armji zależy nasze bezpieczeństwo, dziś wykazuje na tym punkcie dziwną obojętność jak gdyby separując się od tego żołnierza.

Fakt ten jest niezrozumiały i szkodliwy, a przecież chyba nie da się wytłumaczyć żadnymi tendencjami pacyfistycznymi.

Z drugiej strony z uznaniem podnosić należy, że tak władze wojskowe z urzędu, jakoteż korpus oficerski wiele robi w kierunku „uobywatelenia“ tego nieraz ciemnego wieśniaka, nie umiającego niejednokrotnie pisać i czytać, który może przed pobraniem go do wojska nie widział więcej poza swą i sąsiednimi wsiami.

Jasne, że żołnierz taki potrzebuje kursów dla analfabetów, odczytów, przedstawień itp. jeśli po zwolnieniu go ma należycie spełnić zadanie o którym wyżej wspomiano.

Do urządzania tego rodzaju imprez konieczne jest jednak, jak zaznaczyliśmy, poparcie społeczeństwa, a przedewszystkiem organizacji kulturalnych, oświatowych itp. Niektóre z tych instytucji ten poniekąd obowiązek swój wypełniły udzielając swej pomocy władzom wojskowym przy tego rodzaju imprezach względnie oświadczać się z gotowością pomocy, choć nieraz miało to miejsce z uszczerbkiem materialnym dla nich. Słyszeliśmy coś o działalności T. S. L. w kierunku szerzenia oświaty wśród żołnierza, to znowu ostatnio mamy do zanotowania fakt, że dom i Teatr robotniczy w N. Sączu oświadczyły gotowość udzielenia bądź sali, bądź środków technicznych bezpłatnie na przedstawienia dla żołnierzy itp. Wślad jednak za nimi winny iść inne podobne instytucje i społeczeństwo. Wylizać ich tu wszystkich nie będziemy.

Sądzymy jednak, że stowarzyszeniem któreby zarówno ze względu na cele i środki jakimi rozporządza, przedewszystkiem powołane było do udzielenia żołnierzowi tego czynnego poparcia, za które on zachowa szczerą wdzięczność, jest Tow. Gimn. „Sokół“. Wszak towarzystwo to specjalnie powołane zostało do podnoszenia i krzepienia ducha narodowego, a nie tylko ćwiczeń cielesnych, więc otwiera się dla niego naprawdę wdzięczny teren do działania, który niewątpliwie w pełni wyzyska.

Pamiętajmy, że od nas zależy czy po odbyciu służby wojskowej żołnierz ten wróci do domu nie tylko dobrym żołnierzem, ale i prawdziwym obywatelem zdolnym nie tylko do obrony Polski w czasie wojny, ale i do budowania jej w codziennym trudzie.

— 0 —

Sprzedawca szczęścia.

Wędrowny handlarz położył swoją skrzynkę na placu przed kościołem o dwa kroki od gospody, w której wieśniacy zbrali się na niedzielną pogawędkę. Ludzie poczęli się zbierać dokoła niego.

Oczywiście zbiegowisko mniej było liczne niż w stolicy. Ciekawość na wsi budzi się wolniej niż wśród gapiów miejskich. Zrazu znalazło się tylko dwóch starców, którzy powstałi z ławki i zbliżyli się doprzybyśza. Potem przybiegł pies, za nim zaś młody obywatel w podartych spodniach, z których wydobywał się strzęp brudnej koszuli. Trzech lub czterech wieśniaków oraz z pół tuzina kobiet, które wyszły z pobliskich domów, dopełniły zgromadzenia.

Wszyscy jednak trzymali się w pewnej odległości, powodowani właściwą ludziami wiejskim nieufnością a także dlatego, że na wypadek ewentualnego kupna nie należy okazywać zbyt wielkiej pochopności.

— Zbliźcie się, dobrzy ludzie. Nic to nie kosztuje, a usłyszycie lepiej moje słowa — doradzał przekupień.

Młody obywatel poszedł nie bez wahania bliżej i wznosząc umorusany nos, począł przyglądać się skrzynce. Inni podążyli za nim, wkrótce koło zamknęło się.

Nikt jednak nie wiedział, co też sprzedaje wędrowny handlarz, gdyż nie rozłożył żadnych towarów, a nawet nieduża jego skrzynka pozostała zamknięta.

Był to dziwny przekupień, mogący zaciekać ludzi, bardziej skłonnych do obserwacji i refleksji.

Przyszedł piechota u zmierzchu dnia. W przeciwieństwie do handlarzy innych nie pragnął widocznie, aby cała wieś ze-

brała się dokoła niego i był bardzo zadowolony z szczerzego grona słuchaczy, których darzył serdecznym uśmiechem. Strój jego również różnił się mocno od ubioru zwykłych przekupniów. Składał się on z czarnego sukienego surduta, pokrytego kurzem drogi wiejskiej, lecz nie zbytnio zniszczonego ponadto zaś z przyzwoitej koszuli i kołnierzyka, a także twardego kapelusza, którego niejedyn mógłby mu pozazdrościć. Oczy ruchliwe, nieco zamglone kryły się za złotem okularami, a śnieżna broda, aczkolwiek niezbyt pielęgnowana, widocznie stykała się nieraz z nożyczkami i grzebieniem fryzjera.

Spotkany na ulicy miasta, mógłby sprawić wrazenie starego uczonego nieszkodliwego oryginała. Wieśniacy, którzy nie widują takich często, nie czynili podobnych przypuszczeń uznali jednak, że ten przekupień ma wygląd nieco zbyt „pański“. Mimo to pozostali przy nim, aby zobaczyć, co też sprzedaje.

— Moi drodzy — zaczął handlarz z zachęcającym uśmiechem — Nie przynoszę kramarskiego towaru, ani świecidełek ani żadnej tandety, jaką inni kupcy częstują was zwykle. Możecie to znaleźć w każdym sklepiku i moje przybycie nie miałoby żadnego celu, gdybym nie chciał wam ofiarować czegoś bez porównania rzadszego... Otóż sprzedaję szczęście.

Po tych słowach słuchacze pomyśleli, że stary drwi z nich lub że jest „pomyłony“ i chcieli wycofać się.

Ale przekupień otworzył skrzynkę i wydobyl z niej małe flaszeczki.

— Nie odchodźcie... Straciecie jedyną okazję. Czyżbyście gardzili moim towarem albo sądzili, że szczęścia nie można sprzedawać. Nie powiem, że zamknąłem je w butelce, lecz lekarstwo, które się tu kryje, da wam uczucie szczęścia w większym stopniu niż wino i inne alkohole, sprzedawane w karcz-

mie. Oto co znalazłem, aby ulżyć ludziom i to wam przynoszę.

Podniósł w górę dwie flaszeczki i każdy mógł stwierdzić, że zawierają płyn bezbarwny, podobny do wódki.

Wieśniacy doszli do przekonania, że rozumieją, o co chodzi i poczęli trącać się łokciami. Stary nie był taki głupi sprzedawał poprostu „oczyszczoną“, nazywając ją „szczęściem“.

— Czy można pokosztować — spytał jeden z nich, obdarzony nosem wybitnie czerwonym. — Ja się znam na tem.

— Z oczu wam to patrzy — rzekł wesoło „handlarz szczęścia“, a wszyscy dokoła wybuchnęli śmiechem. — Ale flaszeczki nie są duże i zawierają ilość potrzebną dla jednej osoby. Zdziwiłbym się też, gdybyście jej nie wypróżnili do ostatniej kropli.

— Mnie zdziwiłoby to także! — zawołał wieśniak. — Wiele żądacie za to?

— Biorę, co mi dają. Nie chcę robić majątku. Jestem dobroczyńcą ludzkości.

Odezwały się śmiechy równie ironiczne, jak niedowierzające. Kupiec może zwlekać z powiedzeniem ceny, czekać na ofertę kupującego, ale nie zdarza się przecież aby wspaniałości klienta pozostawił oznaczenie zapłaty. A może ten napój nic nie jest wart?

— A gdybym ofiarował dwa grosze? — spytał człowiek z nosem czerwonym, palając chęć popróbowania zawartości flaszek.

— Przyjąłbym i to — odpowiedział handlarz. — Dlaczego wahacie się? Czyż nie macie trosk, kłopotów, zmartwień? Zapomniecie o wszystkim, wypijwszy.

Przekonywał coraz wymowniej słuchaczy, że ofiarowuje im upojenie. Zachęcali jedni drugich żartami.

— Skosztować można... Zobaczymy, czy będziemy

O Podhalu i podhalanach.

Chata podhalańska w Paryżu. — Rafał Malczewski i Tatry. — K. Przerwie Tetmajerowi. — O Tatrach. — Dworek harcerski w Sromowcach Wyżnich.

W związku z kongresem działaczy społecznych, jaki ma się odbyć w lipcu br. w Paryżu, urządzona zostanie odpowiednia wystawa, którą zainteresowało się żywo i polskie społeczeństwo, gromadząc ekspozycje dotyczące budownictwa domów ludowych i ich organizacji na wsi. Dadzą obraz — pisze „Epoka“ (nr. 139) z dn. 20 bm.

„catego niemal ruchu oświatowego w Polsce, dom ludowy jest bowiem ogniskiem, w którym koncentrują się poczynania i dążenia społeczne danego środowiska. — Budownictwo tych domów stanowić będzie dla cudzoziemców ciekawy obraz zdolności twórczych, wytwarzających styl odrębny dla każdej okolicy, zależnie od uprawianej tam samorodnej sztuki“.

Będzie reprezentowany dom Podhala na paryskiej wystawie ze swem bogactwem pod względem artystycznym wnętrzem, tak różnym od domu kujawskiego czy kaszubskiego.

Z młodych malarzy doby obecnej wyróżnia się Rafał Malczewski (syn Jacka), który wnosi do malarstwa nowe wartości, a tematowo jest związany z Tatrami i Podhalem. Świadczą o tem reprodukcje jego obrazów, jakie ilustrują artykuł St. Ig. Witkiewicza o malarstwie Rafała Malczewskiego w „Wiadomościach literackich“ (nr. 21).

„Siew“ organ Zw. młodzieży wiejskiej w nr. 21

poświęcił artykuł Kazimierzowi Tetmajerowi z okazji przyznania mu nagrody literackiej m. Warszawy. W artykule podkreślono wpływy świata tatrzańskiego na Tetmajera, który

„przeniknął i odczuł do głębi istotę rdzenną góralszczyzny“. „A w tem jego największa zasługa, że nie dał ogólnikowych obrazów i opowiadań, jakby to uczynił przygodny przybysz lub przechodzień, lecz przeniknął i odczuł do głębi istotę góralszczyzny“.

Krajoznawcze czasopisma poświęcają wiele artykułów Podhalu. Zwłaszcza opisów wycieczek w Tatry, wspomnień i wrażeń znajdziemy w nich moc. W „Orlim locie“ wypełnianym artykułami młodzieży szkolnej, w nr. 3 i 4 znajdziemy „Wrażenia z Tatr“.

W „Ziemi“ nr. 4-tym działaczka harcerstwa p. B. Trojanowska opisuje „Dworek Cisowy“ w Sromowcach Wyżnich.

„Jest to pierwszy w Polsce harcerska szkoła instruktorek „Szkoła Pracy Harcerskiej“, a dom to Dworek Cisowy, nazwany tak na pamiątkę cisowego dworku św. Kingi, który pono stał na jednej z pobliskich gór Cisowcu“.

Interesujące jest życie w „Dworku“ godne podkreślenia i wpływy kulturalne, jakie w tym zakątku nad Dunajcem u południowych granic Polski wywierają harcerki na ludność góralską.

Hen.

mi całusa, bo i cóż on znaczy z takiej odległości, a zresztą powiem „kubanów“ nie biorę. Bo co dobre, to pochwałę, a co złe, to zganę. Nawet całus prawdziwy mnie nie przekupi.—kropka

JAR.

Dr. Józef WEINHEBER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 28.

Najnowsze metody leczenia.

Zabiegi kosmetyczne.

Kronika.

Co grają kina:

Kino Sokół: „Uśmiech losu“ z Jadwigą Smosarską.

Kino Wiedza: „Cyrk“ z Charlie Chaplinem.

FILMOWANIE NA TERENIE POW. SADECKIEGO. Dowiadujemy się że w dniu 1 czerwca br. polska wytwórnia filmów „Pegazfilm“ z główną siedzibą w Krakowie, rozpoczyna zdjęcia na terenie naszego powiatu pod reżyserją p. Artura Twardjewicza t. j. w Zegiestowie Krynicy, i Szczawnicy. Główne role odtwarzają: reż. p. Marjan Jednowski, primaballerina opery poznańskiej p. Irena Jedyńska, i p. Stano Tiger. Będzie to pierwszy film kręcony w naszych stronach. Film kręcony będzie na ile znanej nowelki „Błękitny Chłopiec“, a będzie on wyświetlany w kinach polskich jesienią lub w zimie.

Egzamina szoferów. Dnia 29. kwietnia weszły w życie nowe przepisy ustawy z dnia 27. I. r. b. o ruchu mechanicznym. W myśl tych przepisów szoferzy po złożeniu egzaminu będą musieli odbyć roczną praktykę na prywatnej maszynie, by móc później kierować maszyną przeznaczoną dla ruchu publicznego. Ci szoferzy, którzy złożyli egzamin do 29. kwietnia podlegają jeszcze starym przepisom, nie przewidującym rocznej „aplikacji“. Min. Robót Publicznych poleciło władzy administracyjnej przy egzaminowaniu szoferów i wydawaniu prawa jazdy zwracać baczną uwagę na kwalifikacje moralne zgłaszających się kandydatów.

„Wojna z babami“. Krotkowieł pod tym tytułem w 3 aktach ze śpiewami Stefana Turckiego autora „Krowoderskich Zuchów“ odegra „Teatr robotniczy“ w dniach 4 i 5 czerwca o godz. 8 wieczorem.

Poświęcenie Stanicy harcerskiej. W niedzielę, dnia 10. czerwca odbędzie się uroczyste poświęcenie Stanicy Harcerskiej w Kosarzyskach obok Piwnicznej, w pięknej dolinie potoku Czerczy. Wyjazd nastąpi w tym dniu o godzinie 10.59 rano osobnym pociągiem z dworca głównego do Piwnicznej. Na uroczystość tę spodziewany jest liczny zjazd młodzieży, gości, delegacji i t. p. Po poświęceniu odbędą się produkcje i popisy drużyn harcerskich. Ze względu na wygodę osób, które mają zamiar wziąć udział w tej pięknej uroczystości naszej młodzieży, Koło Przyjaciół Harcerstwa Polskiego w Nowym Sączu, które ją organizuje, uprasza o nadsyłanie zgłoszeń na ręce prezesa, prof. Helczyńskiego do końca maja.

Kadencja Sądu przysięgłych. Na rozpoczynającą się w dniu 1 czerwca kadencję Sądu przysięgłych rozpisano 3 rozprawy; mianowicie jedną o zbrodnię morderstwa, drugą o morderstwo o dzieciobójstwo.

Między innymi nowi

Śmiertelne skutki nieprzestrzegania przepisów.

W czasie obławy na poszukiwanego przez policję mordercę śp. post. Wojtana Zajęca natrafił posterunkowy w lesie pod Jarowskim na pewnego męczyznę, który wydał mu się podejrzanym. Wezwał go tedy, by przystanął ten atoli nie usłuchał rozkazu lecz zaczął uciekać co utwierdziło posterunkowego o podejrzeniu. Gdy osobnik ów mimo sygnału ostrzegawczego nie przystanął posterunkowy zmierzwszy się strzelił do niego kładąc go trupem. Śledztwo okazało, że był to parobek z Gabonia który z nieznanymi przyczyn nie usłuchał polecenia co życiem przepłacił.

Wobec powyższego wypadku pragnąc pouczyć ludność o obowiązujących przepisach użycia broni przez policję zamieszczamy poniżej te przepisy.

„W celu uregulowania i ujednostajnienia przestarzałych i ogółowi mało znanych przepisów w użyciu broni, odrębnych dla każdej organizacji w zakresie bezpieczeństwa, co utrudniało orientację i łatwo doprowadzić mogło do niepożądanych konsekwencji—zostało wydane rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lutego 1928 (ogłoszone w Dz. U. R. P. Nr. 27 z dnia 12/3 br. poz. 243) o użyciu broni przez Policję państwową, Korpus ochrony Pogranicza i Straż Celną.

Funkcjonariusze wspomnianych wyżej organizacji mają prawo użycia broni podczas wykonywania czynności służbowych w następujących wypadkach:

1) w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu, zagrażającego życiu lub zdrowiu, lub też wolności funkcjonariusza lub innych obywateli. 2) w razie niesłuchania wezwania do natychmiastowego odłożenia broni lub innych przedmiotów, których użycie może zagrażać zdrowiu, lub życiu funkcjonariusza lub innego obywatela 3) w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu zagrażającego mieniu publicznemu lub prywatnemu. 4) w celu pokonania oporu

czynnego udaremniającego przeprowadzenie czynności służbowych, albo też w celu pokonania gwałtu fizycznego skierowanego na pozbawienie funkcjonariusza fizycznej możliwości wypełnienia obowiązków służbowych przez usiłowane rozbrojenie, ubezwładnienie i t. p. 5) w celu udaremnienia ucieczki osoby aresztowanej lub przytrzymanej 6) w celu ujęcia niebezpiecznego przestępcy, który ucieka, zajmuje stanowisko obronne lub schronił się do kryjówki. 7) podczas pełnienia służby wartowniczej lub konwojującej przeciwko osobie popełniającej lub usiłującej popełnić czyn przestępny, zmierzający do uszkodzenia przedmiotu chronionego lub przeciwko osobie, która nie usłucha rozkazu wartownika lub konwojenta wydanego w granicach pełnionej służby.

Użycie broni może nastąpić tylko za jednorazowym wezwaniem do zaniechania względnie spełnienia danej czynności. Jeżeli wezwanie jest niemożliwe to użycie broni może nastąpić za jednorazowym wystrzałem ostrzegawczym w powietrze.

Jeżeli funkcjonariusze wymienieni na wstępie występują w oddziałach zwartych, wówczas użycie broni może nastąpić tylko na rozkaz dowódcy oddziału. Na jego rozkaz oddział może użyć broni w wypadkach oporu biernego stawianego przez tłum przy wykonywaniu przez oddział jego obowiązków lub powierzonego mu zadania.

Krynica.

Radca sanitarny

Dr. Herman Körbel

ordynuje Willa „Marja“.

Z Teatru Żołnierskiego l. p. s. p.

Gołe Panny

Wodewil w 4 aktach

Tytuł dosyć mniemam

hm!... myślę, co

cież golizny ja

takie po

be

szczęśliwi.

— Kto wypije jedną kroplę, ten wypróżni całą flaszkę—odparł przekupień. — Pierwsza kropla pobudza do śmiechu i śpiewu, druga czyni człowieka swobodnym i lekkim jak ptak... Czuje on już, że jest na drodze do szczęścia, ale znajduje je dopiero na dnie.

Oczy jego błyszcząły, policzki zaróżowiły się. Mówił teraz żywiej, jakgdyby w gorączce.

— Zaznaczcie szczęścia, jak wasi sąsiedzi, u których byłem wczoraj lub onegdaj. Kto chce swego szczęścia? Niech bierze póki czas.

— Mnie dajcie! Mnie!

Zewsząd wyciągały się dłonie ku przekupniemu. Człowiek jakiś wpadł między kupujących, rozszarpał wrócił skrzynkę i zaczął tłuc flaszkę obcasami.

— Przybywam w porę!—zawołał. — Tak samo, jak w Montigny, w Saint-Hilaire, gdzie pojawił się ten obłąkaniec.

Ogarnięty napadem przybyłego:

— Nie

krzycał

nie

Jasło, Kaniecki Stanisław Poznań, Boruchowa Ludwika Kraków, Pichetówna Marta Poznań, Meissner Lucja Poznań, Halpern Eugenja Łódź, Szczepaniakówna Stan. Poznań, Olesińska Henryka Warszawa, Kluskowa Zofja Krosno, Starzyńska Marja Kraków, Hetke Elli Rybno, Drwiężanka Antonina Sanok, Zieliński Marjan Poznań, Podółka Stanisław Poznań, Walterówna Gabryjela Poznań, Górczyńska Bronisława Sanok, Sobierajski Telesfor Poznań, Ordonowa Apolonja Częstochowa, Rezulakówna Zofja Gniezno, Urbań Wincenty Katowice, Dr. Patryn Alfred Katowice, Szpakowska Marja Warszawa, Kramerówna Marja Pruzany, Żebrowska Czesława, Kraków, Jędrzejowska Stanisł. Sosnowiec, Willim Paweł Katowice, Just Eryk Warszawa, Beutler Joanna Łódź, Libanówna Bronisława Warszawa, Mikosowa Marja Ryto, Rączka Ignacy Jasło, Dobranowska Marja Katowice, Staszkiwiczowa Zofja Lwów, Rouba Alina Królewska Huta, Mizerkówna Zofja Sosnowiec, Bendig Helena Bydgoszcz, Grabau Stefanja Warszawa, Hryniewiecki Stan. Warszawa, Prausowa Konstancja Lwów, Nowicka Jadwiga Łódź, Kon Salomon Łódź, Żak Władysław

Poznań, Lewandowski Kazimierz Toruń, Wolf Wiktoria Warszawa, Inż. Gąsiewski Feliks Brześć St., Marjamczykowa Róża Łódź, Ławacz Jan Łódź, Oberfeldowa Leonja, Płock, Stankowa Julja Katowice, Filińska Apolonja Warszawa, Gertych Józef Poznań, Sitko August Zgierz, Różycka Joanna Sosnowiec, Cygańska Marja Poznań, Matyszkiewicz Mieczysław Sosnowiec, Woźniakówna Małja Toruń, Sypniewska Emilja Piotrowo, Müller Józefa Łódź, Sojka Leon Katowice, Gumpłowicz Franciszka Kraków, Pęczkowska Marja Łódź, Szczerkowska Leonja Warszawa, Piątczakówna Józefa Łódź, Zagajewski Mieczysław Stanisławów, Krzepicki Edward Ogrodzieniec, Balsam Izidor Lwów, Wieg Jadwiga Toruń, Scherwebtke Aleksander Jotrosin, Kowalska Matylda Sosnowiec, Kucińska Kamila Grudziądz, Ramzowa Marja Szubin, Dr. Patryn Ludwik Katowice, Głębowna Anna Puławy, Halska Gabryjela Katowice, Łaszkiwicz Stanisław Warszawa, Kwasnyciowa Olga Białynin, Sędzielowska Mieczysława Piotrków, Hajmanowa Sylwia Łódź, Jesse Augustyna Łódź, Boruchowska Marja Warszawa, Wyszogrodzki Michał Poznań, Rafińska Klara Ostrów

Wkp., Muszalski Edward Oborniki, Rappaport Balbina Łódź, Wolska Marja Wieluń, Skirlińska Zofja Warszawa, Majerowiczowa Helena Łódź, Pagaczowa Jadwiga Kraków, Reichlerówna Cecylia Lwów, Winiśzewska Urszula Poznań, Szwabówna Helena Toruń, Uliszewska Halina Jarocin, Rousseau Zofja Warszawa, Gadomska Helena Warszawa, Muchowski Witold Henryków, Haman Ryszard Warszawa, Artymiakowa Stanisł. Nowy Sącz, Gadomska Felicja Warszawa, Szmidowa Zofja Pabjanice, Wocalewska Anna Mokoszyn, Hołubowiczowa Woniary, Wierzbński Mieczysław Poznań, Wrzesińska Bronisława Warszawa, Necel Konstanty Chrzanów, Wiśniewski Jan Łódź, Saup Herman Łódź, Podobiński Kazimierz Kraków, Kardaszewski Feliks Sosnowiec, Bieńkowski Stefan Warszawa, Wegner Jadwiga Łódź, Koziółowa Jadwiga Lwów, Antuszewska Aniela Warszawa, Marczevska Anua Warszawa, Ks. Friszbach Henryk Kostrzyn, Celewicz Józef Kraków, Engel Rudolf Poznań, Bielikowska Marja Lwów, Sliwińska Amalja Lwów, Szac Aleksander Warszawa, Leśnik Stanisław Sosnowiec.

Firma zaprotokołowana.

Firma zaprotokołowana.

MATEUSZ SIKORA

Absolwent Muzeum Technol. we Wiedniu, oznaczony srebrnym medalem za dobry krój

poleca swój

ZAKŁAD KRAWIECKI

istniejący od lat 30
w NOWYM SĄCZU,
Wąsowiczów 8. Telefon 110.

Zaopatrzone już na sezon wiosenny w wielkim wyborze i najlepszej jakości materiały. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny przystępne, ulgi w spłatach, również dla PP. Studentów zawsze na składzie gotowe przepisowe mundurki, płaszcze, peleryny, czapki i przybory do tychże.

CENY BEZKONKURENCYJNE

ODEZWA!

Podpisane Stowarzyszenia zwracają uwagę P. T. Publiczności, że na podstawie rozporządzenia Prez. Rzeczyposp. z dnia 22. III. 1928, Nr. 38 Dz. U. poz. 354

Praca w handlach

musi się kończyć punkt. o godz. 19 (7 wiecz.) w przeciwnym razie wykraczający ulegną karze, wedle art. 16 rozp. do 2000 zł. i aresztu do 4 tygodni z wyjątkiem dni przedświątecznych w których to zezwolono na przedłużenie o 1 godz. t. j. do 20 godz. (8-mej)

Nie mogąc narażać Kupiectwo na tak dotkliwe kary, prosimy o czynienie zakupów przed godz. 19-tą t. j. 7-mą wieczorem.

Nowy Sącz, 12 maja 1928.

Za Związek Polskich Kupców Za Kongregację Kupców
J. Fiałkowski prezes, Łucjan Górka prezes
Za Stow. Kupców i Przemysłowców
S. Statter prezes.

Związek Kupców i Przemysłowców

w Nowym Sączu, zawiadamia że

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

z dnia 1928 r. o godzinie 15-tej

w sali Jągiel-

Staraniem CECHU KRAWIECKIEGO w N. Sączu urządzi Krajowy Patronat Rękodzieł i drobnego przemysłu ze Lwowa 4 lub 6 tygodniowy **KURS KROJU krawiectwa męskiego** najnowszym systemem.

Na kurs ten uczęszczać mogą samoistni zawodowi krawcy, czeladnicy krawieccy. Nowy Sącz, Stary Sącz, Limanowa, Grybów, Muszyna, Krynica Piwniczna i t. d.

Liczba zgłoszonych musi wynosić conajmniej 20 osób.

Kurs ten prowadzony będzie przez rutynowanego fachowca i instruktora zawodowego Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej — obecnie Krajowego Patronatu Rękodzieł i drobnego przemysłu we Lwowie.

Każdy uczestnik kursu po ukończeniu otrzyma dyplom.

Zgłoszenia przyjmuje do 15-ego czerwca br. kancelarja Cechu Krawieckiego w Nowym Sączu przy ul. Wąsowiczów 8.

Przełożony Cechu:
Mateusz Sikora.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V.

Kraków, dnia 8 maja 1928.

L: dz. 9292 Og Uzup.

Ogłoszenie

O powołaniu szeregowych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1928.

Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 2 maja 1928 L: 280 Tajne Org. III. wydanego na mocy artykułu 1 punkt 72 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia 1928 Dz. U. R. P. Nr 4/28 poz. 26 nowelizującego artykuł 70 ustawy o powszech. ob. służby wojskowej zostają powołani w roku bieżącym na zwyczajne ćwiczenia wojskowe następujące kategorie szeregowych:

- a) szeregowie rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z rocznika 1901 piechoty, czołgów i łączności,
- b) podoficerowie rezerwy z roczników 1895 i 1894 wszystkich rodzajów wojska, za wyjątkiem marynarki wojennej,
- c) szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z roczników 1902, 1900 i 1899 oraz podoficerowie rezerwy z roczników 1891 i 1890 którzy podlegają powołaniu na ćwiczenia wojskowe w ubiegłym roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń tych nie odbyli, jak również szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z lotnictwa i balonów z roczników i kategorii powołanych w r. 1927 na nadzwyczajne ćwiczenia wojskowe i odroczone do roku bieżącego.
- d) szeregowcy rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z rocznika 1900 w lotnictwie (tylko mechanicy silników, mechanicy elektrotechnicy, radiomechanicy i fotografowie) w balonach (tylko mechanicy dźwignankowi i mechanicy wytwórni wodoru).

Ćwiczenia odbędą się w następujących turnusach:

- W piechocie od 11 IV do 7 VII; 16 VII do 11 VIII; 26 VII do 15 IX; 17 IX do 20 X.
- W kawalerji od 11 VI do 21 VII
- W artylerji od 17 IX do 20 X.
- W lotnictwach i balonach od 11 VI do 14 VII; od 16 VII do 25 VIII.
- W sap. kol. baon. most. i elektr. od 11 VI do 21 VII.
- W samochod. od 2 VII do 11 VIII; od 6 VIII do 15 IX.
- W czołgach od 18 VI do 14 VII; od 18 VI do 20 VII.
- W łączności od 11 VI 21 VII; od 6 VIII do 15 IX.
- W taborach od 20 VIII do 15 IX.
- W b. sanit. w oddz. Si. Uzbr. (baony park) od 11 VI do 7 VII.
- W baonach admin. od 11 VI do 7 VII
- W żandar. od 11 VII do 7 VIII; od 16 VII do 11 VIII.
- W służbie weter. od 11 VI do 7 VII.
- Wszystkie rodzaje broni i służby od 17 IX do 13 X i od 17 IX do 12 X.

Magistrat król woln. miasta N. Sącza.

L: 7752 28 V.

W Nowym Sączu dnia 19 maja 1928.

Powyzsze udzielam do wiadomości wszystkim interesowanym z poleceniem zastosowania się do niniejszego ogłoszenia.

Burmistrz wz.

Mr. Nowakowski wr

„POPRADE” Towarzystwo budowlano przem
Spółka z ogr. odpowiedzialnością
w Nowym Sączu, Wólki żeglarska.

Poleca na sezon budowlany materiał drzewny jak łąty, rygle, belki, deski, itp. najlepszą cegłę i dachówkę własnej cegielni parowej. Spółka podejmuje się w gotowych domów i will. Wykonuje wyroby na zamówienie. Przyjmuje się również drzewo do przetarcia

